Nr. 411. Kraków, Środa 18 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płotna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupeyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Sosnyńska. — W Tarnowie: M. Rocknch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna domowa w Rosyi.

Hans Vorst, dziennikarz szwajcarski, dokładny znawca stosunków rosyjskich, opisuje w »Berliner Tageblatt« w korespondencyi z Moskwy dzisiejszą w Rosyi sytuacyę w sposób spokojny i przedmiotowy, ze wszech miar na uwagę zasługujący:

W Rosyi współczesnej zanikła doszczętnie wszelka wolność stowarzyszeń i zgromadzeń. Stronnictwa polityczne i kierunki, rządowi sowietów wrogie, ulegają bezwzględnemu prześladowaniu, każdej agitacyi, skierowanej przeciw bolszewizmowi, grozi więzienie lub kara śmierci, w sowietach dławi się przemocą każdą opozycyę, sowiety, w których bolszewicy nie mają większości, rozpędza się bez skrupułu, podobnie jak wszelkie rady i kongresy chłopskie, nastrojone opozycyjnie. Prasę niebolszewicką zamknięto. Działalność sądów zawieszono. Nawet »trybunały rewolucyjne« nie wystarczają. Ich uprawnienia w sprawach najważniejszych zagarnęły »nadzwyczajne komisye«, które bez rozprawy, bez formalnego wyroku sieją śmierć i najsroższe orzekają kary. System gwałtu i samowoli rozpętał się z mocą, nigdy nie znaną za rządów carskich. Rozpanoszył się odwet klasowy w bezwzględny sposób. To też niema się czemu dziwić, stwierdza towarzysz Gorkiego, Suchanow, że jak i za czasów caratu, tak i teraz, reakcya kół, zagrożonych przez bolszewików, przybrała formę aktów terroru. Rozgoryczenie bowiem jest bez granic.

W tych warunkach nie trudno o ludzi, którzy z powodu własnych cierpień, lub cierpień, doznanych przez najbliższe osoby, mają poniekąd osobiste porachunki z rządem sowietów. Nie brak też fanatyków, którzy morderstwem stwierdzają krańcowość swych poglądów politycznych. Jest rzeczą nieprawdopodobną, ażeby za zamachami stały większe partye polityczne lub poważniejsze organizacye. Nie stoją poprostu z tej przyczyny, że bezcelowość podobnej akcyi leży jak na dłoni. Wprawdzie stronnictwo socyalnych rewolucyonistów uznaje osobisty teror za środek walki politycznej, ale mordercy Uryckiego, lub uczestnicy zamachu na Lenina, choć należą do tej partyi, nie działali z jej upoważnienia.

Inaczej było z zamachem na Mirbacha. Wyszedł on z poręki lewicy socyalistycznej. Ale wówczas stosunki były inne i nie wykluczały możliwości, że partya tem morderstwem dopięła swych zamierzeń. Ale dziś nie sądzą komitety centralne przenośnych socyalistycznych frakcyj, by rząd sowietów dał się zachwiać przez poszczególne akty teroru. Tylko ruch masowy może ten rząd obalić, jak ruch masowy wyniósł go do władzy. Lenin jest bez kwestyi niezaprzeczonym wodzem rewolucyi proletaryackiej, wywarł potężny wpływ na jej przebieg, jest wogóle osobistością najbardziej wybitną. Lecz ruch nie polega wyłącznie ani na nim, ani na jego satelitach. Ich usunięcie nie zdławi ruchu samego w sobie. Gdy padną jedni, zajmą ich miejsce drudzy przywódcy. Dyktatura proletaryatu upadnie dopiero wtedy, jeśli siły, na których opiera się w masie ludowej, zawiodą.

Walka wewnętrzna w Rosyi doprowadzi do najokrutniejszych, masowych prowokacyj, a nic nie przemawia za tem, by rychło skończyła się ta niewysłowiona niedola ciężko doświadczonego kraju.

Pokój tylko przez parlamenty.

Berno szwajc., 18 września

Pismo tutejsze »Demokrat«, utrzymujące ścisłe stosunki z krajami ententy, donosi, że **koalicya odpowie z końcem tygodnia na notę** hr. Buriana, **oświadczając, że wda się w konferencyę tylko z upełnomocnionymi przedstawicielami ludów Austro-Węgier i Niemiec.** Krok hr. Buriana tylko wówczas może liczyć na pewną realizacyę, **jeśli zbiorą się natychmiast** parlamenty państw centralnych i jeśli z trybun parlamentarnych padnie uroczysta deklaracya, **że parlamenty centralne wdadzą się w rokowania** z parlamentami koalicyi.

Alianci wobec noty Buriana.

Amsterdam, 18 września.

Reuter donosi z Londynu:

Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że alianci wezmą notę austryacką pod dojrzałą rozwagę. Dlatego należy przez kilka dni przeczekać na odpowiedź. Ale dziś już utwierdza się przekonanie, że konferencya nie wskóra wiele, jeśli mocarstwa centralne nie przyjmą z góry pewnych punktów, a więc przedewszystkiem nie zobowiążą się do całkowitego odszkodowania Belgii i Serbii.

Ameryka odrzuca notę Buriana.

Nowy Jork, 18 września.

»Associated Press« donosi z Waszyngtonu: Urzędowe koła waszyngtońskie zapatrują się następująco na notę Buriana: Austrya znajduje się w przededniu upadku. Na konferencye szkoda czasu. Trzeba wymierzyć ostatni cios. Naszem hasłem są słowa, wypowiedziane w kwietniu przez Wilsona: Bić, bić aż do ostatniego tchu. Bić bez ograniczenia i bez końca.

Giełda a nota Buriana.

Wiedeń, 18 września.

Pod wpływem noty Buriana **spadły znacznie** — od 11 do 17 koron — wszystkie walory **przemysłów wojennych, szczególniej amunicyjne i żelazne.** Natomiast w górę poszły papiery przedsiębiorstw tkackich, okrętowych i elektrycznych. Poprawił się także kurs pożyczek wojennych. Również korony poszły w górę: w Szwajcaryi o 3.50 franka, w Sztokholmie o 4.75 korony szwedzkiej. W tym samym stosunku podniósł się kurs marek.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 18 września.

Komunikat angielski z 16 września wieczorem donosi:

Wzięliśmy wieś Masseny na północny zachód od St. Quentin. Stu jeńców i pewną ilość karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. W innych odcinkach frontu również wzięliśmy jeńców. Artylerya nieprzyjacielska objawiła ożywioną w ciągu dnia czynność na południe od drogi Arras-Cambrai.

Odwrót wojsk sowieckich.

Moskwa, 18 września.

Według wiadomości, nadeszłych tu 11 września, rozpoczęły wojska sowieckie, operujące przeciw wojskom ententy, posuwającym się od strony Archangielska, odwrót w wielu punktach.

Kapitulacya soboru wszechrosyjskiego przed bolszewikami.

Moskwa, 18 września.

Po aresztowaniu patryarchy Tychona, któremu udowodniono knowania z ententą, padł strach na popów, biorących udział w wszechrosyjskim soborze. Wobec tego usunięto z obrad wszelkie sprawy polityczne, a między innemi kwestyę rozdziału kościoła od państwa i sprawę małżeństw cywilnych. Dalsze zachowanie się soboru wisi w niepewności. Z jednej strony rezygnacya z dyskusyi nad temi zasadniczemi sprawkami świadczy, że obrady soboru stały się bezcelowe, z drugiej znów strony nie chcą popi jawnie przejść do obozu kontrrewolucyi.

Zastępca Lenina.

Moskwa, 18 września.

Z pośród komisarzy ludowych ma tylko Rykow, przewodniczący wszechrosyjskiej Rady gospodarczej, dostęp do sypialni Lenina i uchodzi za jego zastępcę w czasie nieobecności Trockiego. Objął też wszystkie agendy, dotąd przez Lenina prowadzone. Według najświeższych informacyj, potrwa jeszcze długo, nim Lenin powróci do zdrowia i pracy.

Niemcy budują żeglugę wiślaną.

Berlin, 18 września.

»Berliner Tageblatt« donosi, że do Galicyi wybiera się dyrekcya Towarzystwa żeglugi na Wiśle w Prusiech zachodnich i wschodnich pod przewodnictwem nadburmistrza Scholtza i tajnego radcę Ehlersa. Celem wycieczki, która potrwa 4 dni, jest objazd Wisły celem zbadania jej stosunków żeglużnych.

Podział krajowej komisyi czeskiej.

Praga, 18 września.

Podział krajowej komisyi czeskiej na dwie sekcye narodowe, **jest już definitywnie postanowiony** i niebawem wejdzie w życie. Każda sekcya będzie miała równą ilość członków, własnego przewodniczącego i własnego referenta finansowego. Wspólnym prezydentem obu sekcyj będzie hr. Wojciech Schoenborn.

Dnia 1 października wejdą też w życie **dwa starostwa obwodowe w Pradze i Litomierzycach.**

Rozłam wśród niemieckich radykałów w Czechach.

Praga, 18 września.

Na posiedzeniu naczelnej Rady krajowej stronnictwa niemieckich radykałów w Czechach doszło do bardzo **burzliwych zajść**, skutkiem których szereg członków zgłosił swe wystąpienie z partyi.

Sytuacya polityczna w Warszawie.

Warszawa, 16 września.

W akcyi p. Kucharzewskiego, mającej na celu utworzenie nowego gabinetu, nastąpiła chwilowa przerwa. Przynajmniej na zewnątrz mało uwydatniło się szczegółów, mogących być wskazówką, w jakiem stadyum sprawa się znajduje. Prawdopodobnie akcya p. Kucharzewskiego rozwinie się w szybszem tempie jutro, lub pojutrze, po konferencyach z uczestnikami zjazdu aktywistów w Krakowie. Kluby i stronnictwa, zaznaczywszy swoje stanowisko wobec gabinetu Steczkowskiego i pogląd na zadanie gabinetu nowego, zajęły na razie stanowisko wyczekujące.

Związek Budowy Państwa Polskiego ogłasza w dziennikach komunikat następujący:

»Związek Budowy Państwa, który za najgłówniejsze zadanie postawił sobie współdziałanie w faktycznej wewnętrznej organizacyi państwa, uważa, że istnienie Rady Stanu i ciągłość jej pracy ustawodawczej mają dla sprawy narodowej pierwszorzędne znaczenie. Komisya polityczna Związku na posiedzeniu w dniu 9 września, po rozważeniu obecnej sytuacyi politycznej zewnętrznej i wewnętrznej wyraziła opinię: 1) że polityka zewnętrzna gabinetu dra Steczkowskiego, zwłaszcza w ostatnim okresie jego urzędowania, była właściwą; 2) że jeżeli odroczenie Rady Stanu z powodu ustąpienia gabinetu było dogodnem, to po sformowaniu nowego gabinetu pracę Rady Stanu, a zwłaszcza jej komisyj, powinny być w możliwie krótkim czasie wznowione.

Z życia Polaków w Moskwie.

Z okazyi rozstrzelania przez bolszewików braci Lutosławskich w Moskwie, jeden z Polaków, przybyłych stosunkowo niedawno z Moskwy, udzielił nam pewnych informacyj o tej bolesnej sprawie.

Przebywał on właśnie w Moskwie w końcu maja, w tym czasie, kiedy za uwięzionymi braćmi Lutosławskimi wnosiła do rządu bolszewickiego instancyę „ambasada polska" p. Ledzickiego. Instancya była nadaremną. Braci Lutosławskich bolszewicy nie tylko nie uwolnili, ale nie chcieli im przyznać żadnych ulg. Trzymano ich jako „groźnych zbrodniarzy" w Butyrkach i traktowano bardzo surowo, tak, że nie zgodzono się nawet na dostarczenie im prywatnie jedzenia, tem niezbędniejszego, że więzienne tylko wprost niemożliwe. Bracia Lutosławscy, jako podejrzani o organizowania specyalnego oddziału polskiego dla wysłania go na Murmań albo pod Ural, pozostawać musieli w najściślejszej kaźni i los ich już wtedy był, zdaje się, przesądzony.

Natomiast dzięki tej interwencyi udało się uzyskać uwolnienie aresztowanych razem z braćmi Lutosławskimi pp.: Psarskiego, dyrektora polskiego Centr. komitetu obywat., i Purskiego, wydawcę zawieszonego później „Echa Polskiego" w Moskwie. Należy tu dodać, że interwencya p. Ledzickiego u rządu bolszewickiego w tej sprawie, tak samo zresztą, jak i w innych, nie odbywała się wprost, lecz przez poselstwo niemieckie; nigdy p. Ledzicki, czy ktokolwiek z tego, niby formalnie nie uznanego, lecz faktycznie istniejącego i działającego poselstwa polskiego w Moskwie, nie mógł się zwrócić do p. Cziczerina, bilszewickiego komisarza spraw zagranicznych bezpośrednio, lecz zawsze pośrednio przez hr. Mirbacha. Nawet o paszporty na wyjazd za granicę dla Polaków musiały się polskie instytucye zwracać do urzędów bolszewickich przez misyę niemiecką.

Zresztą zauważyć należy, że stosunki z urzędami bolszewickiemi nie były zbyt przyjemne. Naczelnikiem wydziału n. p. w komisaryacie spraw zagranicznych był młodzieniec 17-letni, traktujący interesentów z niezmierną wyniosłością i brutalnością, krzyczący do nich „poszol wont" przy jakiemś nieporozumieniu, o które było łatwo przy wyniosłości i niedoświadczeniu młodzieniaszka. W drugiem miejscu „komisarzem" przełożonym nad trzema biurami była jakaś również 17 czy 18-letnia żydóweczka, niegdyś dentystka, strojna i wesoła, pełna dobrego humoru, tylko nie w stosunku do publiczności. Od takich osobników zależały sprawy państwa, z takimi „przedstawicielami ludu" musiały traktować polskie instytucye w kwestyach, w których nieraz chodziło o losy całych rodzin i całych stowarzyszeń, przy takim układzie ról że przedstawiciele instytucyj występować musieli jako „petenci".

Rozłam w łonie stronnictw rosyjskich.

Członek centralnego komitetu lewicy socyalno-rewolucyjnej, Sosnowski, ogłasza w »Izwiestiach« artykuł, w którym stwierdza, iż jedyną dziś w Rosyi skonsolidowaną partyą polityczną są bolszewicy i tem tłumaczy się trwałość rządu sowietów, oraz jego dotychczasowe powodzenia. Kadeci znajdują się w stanie rozkładu, frakcya petersburska ma orientacyę niemiecką, moskiewska koalicyjną. Podobnie jest i u mieńszewików. Na Kaukazie przechylają się ku Niemcom, w Rosyi łączą się z Czecho-Słowakami. Nadto paraliżują ich siły antagonizmy osobiste.

Prawica socyal-rewolucyjna, mimo zgodnego nastroju koalicyjnego, rozpada się na mnóstwo drobnych frakcyj, skupiających się około poszczególnych haseł programu socyalistycznego. Nie lepiej się dzieje wśród lewicy socyal-rewolucyjnej. Szeregi jej zwolenników rozpryskują się na drobne frakcyjki, nad któremi centralny komitet nie ma żadnej władzy, a przytem pojawiają się grupy żądające zgody z bolszewikami. Grupy te utworzyły razem partyę narodowych komunistów, którzy potępiają komitet centralny, a w zbliżeniu się do bolszewików i wzięciu udziału w rządach sowietów widzą swój cel polityczny.

Tragiczny los uchodźców ze wschodniej Galicyi.

Relacye o tragicznem położeniu uchodźców wschodnio-galicyjskich, którzy powrócili do swych zniszczonych siedzib, stały się już chlebem codziennym zwłaszcza lwowskiej prasy. Do tego obrazu przybywają teraz nowe szczegóły nadużyć czeskich i morawskich starostw, które, mimo niemożliwości powrotu dla mieszkających w ich okręgach uchodźców wschodnio-galicyjskich, stale zmuszają ich do wyjazdu. Opowiada o tej martyrologii dr J. V. w lwowskiej „Gazecie Wieczornej", dla ilustracyi przytaczając fakt następujący, bynajmniej nieodosobniony:

Starostwo w Trutnovie wydaliło przed kilkunastu tygodniami przeszło 20 rodzin uchodźczych, pochodzących z powiatu zaleszczyckiego. Stało się to, jakkolwiek starostwo w Trutnovie było doskonale poinformowane o szeregu przeszkód, stojących na drodze powrotowi uchodźców. Starostwo bowiem w Zaleszczykach i urząd gminny w Tlustem oświadczyły się w sposób stanowczy przeciw wysłaniu rzeczonych rodzin z powrotem, gdyż tak Tłuste, jak Zaleszczyki są bardzo zniszczone, przeważna część domów leży w gruzach i zupełny brak pomieszkań. Wobec tego odniosło się starostwo w Trutnovie do starostwa w Czortkowie, które odpowiedziało, że w Czortkowie dużo wojska brak pomieszkań i dlatego uchodźców przyjąć nie może. Mimo to wydaliło starostwo w Trutnovie wszystkich uchodźców do Czortkowa, gdzie znaleźli się bez wszelkiego zaopatrzenia i bezradni. Starostwo czortkowskie wysłało ich dalej, do Tłustego, lecz i tam z powodu notorycznego braku pomieszkań znaleźli się w nader opłakanych warunkach, zagrażających życiu i zdrowiu.

A oto znowu list, malujący tragiczne położenie uchodźców, których „wrócono" par force do Zabłotowa.

„My uchodźcy w Zabłotowie żyjemy w nędzy i nędzy, którą trudno opisać. Jest nawet gorzej, niż żołnierzom na froncie. Mieszkamy w stajniach, w opuszczonych piwnicach, domach bez drzwi i okien. Brak wody, bo z dwóch studzien tylko jedna jest używalna i ciągle się psuje. Od 12 dniach podróży w wagonach dla bydła rzucono nas wprost w objęcia śmierci. Niema ustępów w całym Zabłotowie. Morowe powietrze zabija ludzi, którzy padają na ulicy. Tu zbliża się jesień. Na Boga, zlitujcie się nad nami! Starostwo w Śniatynie z obojętnością spogląda na nasz ból. W roku 1915 był tutaj tyfus i zabrał dużo, dużo ludności. Była temu winna nieczystość w mieście. Teraz nieczystość jeszcze większa itd., itd."

Jeśli niedola uchodźców z Galicyi — kończy „Gazeta Wieczorna" — nie przemawia do serca naszego centralnego rządu, to niech go oburzy nieposłuszeństwo starostów czeskich i morawskich wobec ministerstwa spraw wewnętrznych, które przecież nie otwarło jeszcze szeregu powiatów galicyjskich dla powrotu uchodźców, i niech w imię podporządkowania niższej władzy administracyjnej pod rozkazy wyższej ukróconą zostanie dalsza samowola wspomnianych starostw.

Prokurator o bandytyzmie w Rzeszowskiem.

W bec korespondenta »Wieku Nowego« wyraził się pierwszy prokurator państwa w Rzeszowie o pladze bandytyzmu w tem mieście i okolicy w sposób następujący:

Powiat nasz należał przed wojną do najspokojniejszych niemal w całej zachodniej Galicyi. Jako długoletni pracownik prokuratoryi, mogę rzec, iż przed wojną mieliśmy miesięcznie 4 do 5 spraw z działu wszelakiego rodzaju przestępczeń, ale były to przeważnie kradzieże itp. — Obecnie cyfra ta powiększyła się niesłychanie, tak, iż stale niemal przekracza 150. Przestępstwa, kradzieże, włamania, bandyckie napady, a nawet mordy i zabójstwa szerzą się niesłychanie w naszym powiecie. W więzieniu sądu tutejszego w Rzeszowie siedzi około 50 bandytów. Jest to niebezpieczna banda, która wpadła w ręce żandarmeryi podczas rozmaitych obław. Cóż, kiedy stosunki żywnościowe w Rzeszowie są tego rodzaju, że ja otrzymuję polecenie, by wypuścić ewentualnie na wolność mniejszych przestępców, bo zarząd więzienia nie jest w stanie ich wyżywić. Niedawno aresztanci podnieśli bunt, skarżąc się na zły wikt, tak, iż musiano wezwać pomoc wojska do uśmierzenia tych zaburzeń.

Bandytyzm przybrał w Rzeszowskim powiecie rozmiary naprawdę niepokojące. Nawet

---

ŚWIĘTOPEŁK CZECH.

Pierwszy pacyent.

Nie po różach stąpają młodzi lekarze w pierwszych chwilach mozolnego swego zawodu — oh nie! Stanisław Horliwy mógłby sam opowiedzieć o tem nie jedno... Ha, on-by książkę nawet mógł napisać, tyle miał wolnego czasu od rana do nocy. Bo chociaż przybył do tej mieściny jednocześnie z młodym adwokatem Zalęgą, inaczej, zgoła inaczej każdemu z nich powodzi się teraz.

Doktor Zaloga tyle ma spraw przeróżnych, że skarży się poprostu na brak czasu. — A przecież jest w tem mieście inny jeszcze adwokat, bardzo biegły i bardzo wielkiem cieszący się zaufaniem! Tymczasem do Horliwego nikt, ale to nikt zgoła nie zagląda, chociaż jedyny doktor, którego tu zastał — to głuchy, nawpół ślepy staruszek. Co on tam może dziś już pamiętać, — co umieć.

Młody doktor, miłujący szczerze ludzi, pragnąłby z całej duszy, aby wszyscy mieszkańcy owej mieściny zapadli jednocześnie na wszelkie możliwe choroby, byle o mógł im wszystkim odrazu wrócić zdrowie! Ale cóż, kiedy pobożne to życzenie bardzo jest dalekiem od rzeczywistości. Oto i w tej chwili widzi tych mieszczan nieszczęsnych, jak się snują pod jego oknami, weseli i zdrowi, — widzi jak patrzą obojętnie, kto wie, może nawet drwiąco — na pięknie wyzłacaną tabliczkę na jego drzwiach. A jeżeli nawet zdarzy się któremu z nich zapaść na zdrowiu, to i wtedy mija z pogardą poniętą owąż tabliczkę i leci do mieszkania starego doktora, aby w jego doświadczonych ramionach wyzionąć duszę.

Nagle ukazały się patrzącemu przez okno eskulapowi z hałaśliwym dźwiękiem drobnych dzwoneczków jadące wiejskie sanie. Na koźle siedział barczysty parobczak w zatłuszczonym kożuchu i wytartej czapce bartnicej. Sanki te raptem zatrzymały się prawie pod samą bramą a woźnica zapytał głośno siedzącej w bramie przekupki:

— Czy tu mieszka nowy doktor?

Horliwy o mało sam nie krzyknął odpowiedzi przez okno, przypomniał sobie na szczęście, że nie licowałoby to wcale z doktorską jego powagą. Przekupka odpowiedziała tymczasem:

— Nowy doktor? A tak, tutaj, na pierwszem piętrze.

Doktor obciągnął kamizelkę, zapiął surdut i stanął naprzeciw drzwi, w których miał się ukazać — pierwszy gość.

Ciężkie stąpanie dało się słyszeć na schodach, zapukano do drzwi i do pokoju wszedł woźnica.

Ogromny, niby góra, miał twarz podobną, jak dwie krople wody, do księżyca, a mianowicie do czerwonego księżyca, wschodzącego z poza tej góry. W całej jego postaci przebija zadowolenia z siebie ograniczoność z łobuzkim odcieniem pazerbiegłości.

— Czem mogę służyć? — spytał grzecznie Horliwy.

— E, dyć przyjechałem po pana doktora.

— Skąd?

— Z Beszyna.

— Kto cię przysłał?

— A jużci pan!

Usłyszawszy tę ważną wiadomość, doktor przestał na chwilę pytać, starając się sobie przypomnieć, co wiedział o właścicielu Beszyna. Bardzo niewiele, tyle jeno, że się nazywał Trociński.

— To znaczy pan Trociński? — rzekł do woźnicy.

— A tak, pan, odprzęgałem właśnie konie od wózka, a tu przybiega panienka z zapłakanemi oczami i kazuje: »Wojtek, zaprzęgaj wnet do nowych sanek i jedź wartko do miasta po pana doktora, ale po tego nowego wiesz?« Kiwnąłem głową, a w duchu pomyślałem: dyabli nadali taką służbę: z wózka na sanki, z sań na wózek!

— A cóż panu jest?

Woźnica zamiast odpowiedzi, wytrzeszczył oczy na mówiącego, jakgdyby nie rozumiał pytania.

Co się panu stało? — powtórzył doktor.

Wojtek tarł sobie czoło przez chwilę, a następnie machnął ręką.

— Cosik mu brakuje, albo też ma coś-niecoś za wiele o, tutaj! — Przy tych słowach dotknął palcem niskiego czoła, ukazując białe zęby w przebiegłym uśmiechu.

— Jakto? — zawołał zdumiony doktor. — Alboż stracił rozum?

— Stracił panie doktorze, do imentu stracił. Dyć prawdziwy z niu dopust boży — i tyle. Nie dalej, jak dziś, połamał nowiuteńki bat na mojej głowie...

— A więc miewa nawet napady szaleństwa?

Ho! ho! — i jakie jeszcze! Wczoraj i dzisiaj to tak się rzucał, tak strasznie wymyślał, że włosy powstawały na głowie. Biedna nasza panienka, cierpi jako ta męczennica.

— Idź popraw siedzenie, zaraz pojedziemy — rzekł doktor, poczem — pozostawszy sam, — otworzył szafę i wyjął z niej kaftan, który służył do krępowania waryatów. Miał, jak widzimy, wszelkie możliwe zapasy.

Wkrótce potem sanki leciały już za miastem po gładkiej białej drodze. Woźnica od czasu do czasu oglądał się na doktora i za każdym razem kiwał znacząco głową, a Horliwy pogrążył się tymczasem w głęboką zadumę. — Więc pierwszy jego pacyent był waryatem? — Nie cieszyło go to wcale: choroby umysłowe wymagają bardziej, niż inne, doświadczenia, którego on, niestety, nie mógł jeszcze nabyć, nie z własnej winy, ma się rozumieć. Pragnąłby mieć jakie szczegóły o zwyczajach i życiu beszyńskiego pana, czuł jednak nieprzezwyciężony wstręt do rozpytywania woźnicy: »Najlepiej objaśnić mię będzie mogła w tym względzie córka«, pomyślał nakoniec i wnet w wyobraźni jego zaczęły się rysować dziwaczne obrazy. Na tle ogołoconych z liści drzew i zapadającego mroku, migały dziwne, powykrzywiane postaci szaleńców z okropnemi twarzami, ze złowrogo błyskającemi oczami... Głos dzwonków rozlegał się zgęszczonem powietrzu, jak ochrypłe wycia, widziadła te stopniowo rozpływały się, zmieniały kształty, aż przestoczyła się w olbrzymią postać młodego dziewczęcia ze smutnie spuszczoną główką, z perłową łezką na jednej z jagodach. Otulona w powłóczystą szatę żałobną, odbijała jaskrawo i uroczo od białego śniegu. (C. d. n.)

na transporty kolejowe stały się tak częstemi, że władze nie są w stanie im przeciwdziałać. — Pozatem jednak najfatalniejszym jest stan bezpieczeństwa w mieście. Rabunki i włamania są na porządku dziennym. Szumowiny podmiejskie przy pomocy zgraj konfidentów rabują kupców i ich składy, zawsze wprzód świetnie poinformowani o rozkładzie mieszkania i zawartości magazynów. Bandytyzm w mieście rozzuchwalił się do tego stopnia, że bandyci zdołali terroryzować całą ludność. Nikt z inteligencyi po godzinie 11-tej w nocy nie odważa się samotnie przejść w tych okolicach miasta, gdzie w szynkach zabawiają się złoczyńcy, bo nic łatwiejszego, jak zostać napadniętym i obrabowanym.

Gdy siedzi się wieczorem na balkonie mieszkania, wciąż ucha dolatuje echo strzałów na mieście i w okolicy. Ludzie mieszkający w okolicy t. zw. »Starego Rynku« za żadną cenę nie pójdą w nocy ku miastu. Dziennie donosi żandarmerya tutejsza o czterech wypadkach rabunku, włamania i kradzieży.

Wojsko winno przyjść z pomocą prześladowanej przez bandy rozbójnicze ludności. Patalion wojska powinien w całym powiecie urządzić szczegółową obławę i przez t. zw. »Streifung« po całej okolicy, wystrzelać niebezpieczne gniazda rabusiów i dezerterów. Nadto wojskowość powinna skrupulatniej obchodzić się z dostawionymi jej dezerterami. Żandarmerya bowiem często z narażeniem życia zdoła pochwycić uzbrojonego bandytę-dezertera, którego odstawia do więzienia wojskowego, stąd zaś dzięki małej pieczy nad więźniami, sprytni bandyci, mający całą zgrają pomocników, umykają i po kilku dniach znów bezkarnie grasują w okolicy. Poza tem byłoby wskazanem, by wojskowość wyroki śmierci, wykonane na dezerterach-mordercach i bandytach, ogłaszała dla postrachu plakatami na mieście. Wreszcie w powiecie rzeszowskim, a zwłaszcza w samem mieście winna komenda żandarmeryi znacznie wzmocnić posterunki żandarmeryi, by miała możność zabrać się energicznie do walki z zakorzenionym głęboko bandytyzmem.

Zjazd polskich kupców.

Warszawa, 16 września.

Zjazd kupców polskich, na który niestety nie mogli przybyć kupcy polscy z Galicyi z powodu nie udzielania im paszportów przez władze niemieckie, — miał bardzo poważny przebieg i nie minął bez pozytywnych rezultatów. Z ważniejszych referatów i uchwał Zjazdu podnieść należy następujące:

P. Bogusław Herse wygłosił referat o zadaniach kupiectwa polskiego, zakończony rezolucyą, wyrażającą nadzieję, że handel polski znajdzie obrońcę w pierwszem polskiem ministeryum handlu i przemysłu.

Dr Konrad Ilski, kierownik wydziału zaopatrywania, mówił o spekulacyjnej orgii i zakończył uchwaloną przez zjazd rezolucyą, potępiającą w ostry sposób orgię spekulacyjną, nie mającą nic wspólnego z normalnemi warunkami handlu, i wzywającą kupiectwo polskie do walki ze spekulacyami wszelkiemi możliwemi środkami.

Po ożywionej dyskusyi uchwalił zjazd zorganizować Bank kupiectwa polskiego i wybrano w tym celu komisyę organizacyjną.

W dalszym ciągu zajmował się zjazd sprawą tych zobowiązań kupieckich i sprawą podatków wobec sytuacyi wojennej. Po długiej dyskusyi wobec sytuacyi wojennej po długiej dyskusyi na podstawie referatu Kazim. Olszowskiego, uchwalono założyć »Związek obrony wierzytelności polskich«, poczem p. Andrzej Wierzbicki, dyr. Towarzystwa przemysłowców wygłosił referat o stosunku kupiectwa polskiego do popierania przemysłu krajowego, przemysłowców zaś do wytrwałego współdziałania z rozwojem kupiectwa polskiego i zwalczania niesumiennej konkurencyi przy zakupach na potrzeby przemysłu.

Wreszcie w motywowanej rezolucyi uchwalono założyć Towarzystwo akcyjne p. t.: »Jarmark warszawski«, celem zastąpienia jarmarków w Lipsku i Wrocławiu.

Wieczorem odbył się bankiet w salonach restauracyjnych, dzień następny poświęcony był zwiedzaniu większych firm handlowych i przemysłowych.

Kronika.

Kraków, 18 września.

OBRADY KOMISYJ GOSPODARCZYCH KOŁA POLSKIEGO. Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęło się wspólne posiedzenie członków komisyi miejskiej i wiejskiej dla spraw gospodarczych Koła polskiego. Na obrady przybył minister dla Galicyi dr Kazimierz Gałecki oraz radca ministeryalny p. Neumann, nadto w obradach biorą udział z ramienia Urzędu odbudowy Galicyi: prezydent Artur Herbst, wiceprezydent Korasadowicz, wreszcie kierownicy sekcyi prof. dr Nowak i bar. Battaglia, imieniem kraj. Urzędu gospodarczego radca nam. Maszkowski i dyr. Dalkiewicz, Tow. rolniczego St. Konopka i dr Józef Raczyński, wreszcie członek dyrektoryum Urzędu żywnościowego dr Aleksander Raczyński.

Obradom przewodniczy prezes dr Tad. Tertil. Na posiedzeniu zjawili się następujący posłowie: Angermann, Bojko, dr Gross, Grzędzielski, Długosz, Halban, Godek, dr Banaś, Goetz-Okocimski, Matakiewicz, Kleski, Myjak, Rauch, Osuchowski, Serwatowski, dr Steslowicz, dr Steinhaus, Tetmajer, Zieloniewski.

Imieniem miasta przybył na obrady prezydent Jan Kanty Federowicz.

Po sprawozdaniu prezydenta Herbsta zabrał głos minister dr Gałecki, poczem w dyskusyi przemawiali posłowie. Przedmiotem obrad dalszych były sprawy rolnicze i gospodarcze.

Jutro odbędzie się posiedzenie członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

UKRAIŃSKIE OSZCZERSTWA. Ostatnie »Ukrainische Blätter« donoszą, że Centrala dla odbudowy Galicyi uchwaliła sześć milionów keron na odbudowę spalonego niedawno hotelu zakładowego w Zakopanem...

Atóż hotel taki nie mógł się spalić i nie może być odbudowanym, bo go wcale w Zakopanem niema. Wiadomość tę zaczerpnęły »Ukrainische Blätter« z organu wszechniemieckiego »Ostdeutsche Rundschau«, zasilanego zresztą często przez »publicystów« ukraińskich, napadających stale na wszystko, co polskie.

OBUWIE DLA DZIECI i MŁODZIEŻY. — Z Berlina donoszą, iż tamtejsza wojenna centrala gospodarcza zamówiła 100.000 par zimowego obuwia, przeznaczonego głównie dla dzieci i młodzieży. Para tego obuwia kosztować będzie 6—8 marek. Małe dzieci otrzymają po dwie pary rocznie tego obuwia.

U nas nie słyszy się o czemś podobnem; nabycie obuwia dla dzieci i młodzieży natrafia na takie same trudności, jak zaopatrzenie się w obuwie osób starszych, wreszcie ceny dziecinnych bucików są tak samo wysokie, jak obuwie dla osób starszych. W szczególności także zaopatrzenie starszej młodzieży szkolnej w obuwie dla wielu rodziców przedstawia niezwykle trudny problem. Niestety, centrala skór w Wiedniu nie pomyślała dotąd o tej niezmiernie doniosłej kwestyi.

KONCERT MIECZYSŁAWA MÜNZA, który odbędzie się we czwartek, dnia 19 b. m., w sali Saskiej o godzinie 7½ wieczorem, obudził żywe zainteresowanie w naszem mieście. Program obejmuje: 1) Sonatę op. 35 B-moll. 2) Etudy z op. 10 i 25. 3) Dwa nokturny: op. 15 fis-dur i op. 27 cis-moll — Walc cis-moll. 4) Scherzo H-moll i Polonez As-dur. — Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, oraz w dniu koncertu wieczorem przy kasie.

PORZĄDEK NA PLANTACH. Mimo ostrzeżeń i nakazów, oraz specyalnej służby plantacyjnej, część publiczności zapomina, że planty są miejscem przechadzki dla wszystkich i zachowuje się tam tak, jakby się znajdowała na wycieczce na Błoniach. Na deptakach i chodnikach walają się ogryzki z owoców, śmiecie i papiery, niedopałki, podarte gazety i t. d. Natomiast skrzynki, pomieszczane na plantach i przeznaczone na składnicę dla śmieci, ogryzków i t. d., świecą pustkami. Przecież daleko wygodniej jest rzucać papiery na ziemię, a publiczność krakowska, zwłaszcza ta »wojenna«, nadewszystko ceni zdaje się wygodę...

Również nasze »corso« na plantach, płynące szeroką falą w godzinach południowych, w niedziele i święta staje się coraz bardziej »wojennem«. O tem, by się stosowano do napisów, regulujących ruch po lewej lub prawej stronie chodnika, mowy niema. Na całym świecie publiczność, idąca w jednym kierunku, obiera na przykład prawą stronę chodnika, a w przeciwnym kierunku lewą. U nas każdy przechodzień, każda para, każda grupka balansuje po deptaku, jak jej się podoba. Wymijanie stało się w czasie spaceru prawdziwą sztuką. Nieraz widać na środku deptaku duże grupy rozmawiających osób, tamujących zupełnie ruch. — Cóż więc dziwnego, że wobec tego braku wychowania publiczności krakowskiej, sunącej stadem podczas »corsa«, osoby, którym zależy na pośpiechu, rezygnują z plant lub linii A—B w czasie ruchu i idą ulicami bocznemi, gdzie panuje spokój i porządek. Kiedyż nareszcie publiczność krakowska nauczy się w porządku chodzić i nie będzie tamować ruchu, za co zresztą w innych miastach wymierzaną bywa kara. Po cóż więc wywieszono liczne napisy: »Iść lewą stroną«, »Iść prawą stroną«? Napisy te należałoby właściwie pousuwać.

BRAK ZBOŻA DO ZASIEWÓW. Jak słychać, rolnicy w obrębie Wielkiego Krakowa żalą się, że jeszcze nie otrzymali z magistratu zboża, potrzebnego do zasiewów jesiennych, a to dlatego, że namiestnictwo jeszcze nie miało czasu przydzielić potrzebnego kontyngentu zboża. Sama gmina krakowska posiada znaczną ilość gruntów, przeznaczonych pod zasiewy, tymczasem brak ziarna stoi temu na przeszkodzie. To samo odnosi się do licznych rolników, zamieszkałych w gminach przyłączonych.

ZASIŁKI NA ODBUDOWĘ WARSZTATÓW. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Rollego posiedzenie powiat. Rady Inspektoratu zasiłkowego, na którem rozpatrzono i załatwiono szereg próśb rzemieślników i przemysłowców o subwencye.

RUCH POCZTOWY MIĘDZY AUSTRYĄ A RUMUNIĄ. Dyrekcya poczt ogłasza: W ruchu pocztowym pomiędzy Austryą a obsadzonym obszarem Rumunii, dopuszczono także druki kupieckie do wagi 500 gramów i próbki towarowe do wagi 350 gramów, za opłatą należytości podług taryfy dla ruchu światowego.

EPIDEMIA CZERWONKI W KRAKOWIE. Jak z kół lekarskich donoszą, w ostatnich czasach szerzy się w naszem mieście epidemia czerwonki, zwłaszcza w dzielnicach uboższych. Chorzy często pozostają w domu, gdyż w barakach epidemicznych brak miejsca. Niestety, ludność nie stosuje się do przepisów sanitarnych, również sprzedaż owoców po kramach i sklepikach nie podlega widocznie należytej kontroli.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 18-letniej Maryi Klimczyk, służącej z Krakowa, oskarżonej o zbrodnię dokonanej i usiłowanej kradzieży, oraz o lekkie uszkodzenie ciała. Oskarżona opuściła 11-go czerwca b. r. więzienie, gdzie przebywała przez 8 miesięcy za zbrodnię kradzieży, i zamieszkała u znajomej stróżki, Zofii Gąstołowej. Na drugi dzień w nocy chciała opuścić mieszkanie i przygotowała sobie duży tłumok z bielizną i garderobą, należącą do córki stróżki. — W czasie sprzeczki, jaka z tego powodu powstała, znieważyła Klimczykówna czynnie Gąstołową i wybiła jej trzy zęby. W kamienicy powstał ogromny hałas i dopiero lokatorzy uspokoili krzykliwe towarzystwo.

Rozprawie przewodniczy radca Radwański, broni z urzędu adwokat dr Habura. Klimczykównę skazano na półtora roku ciężkiego więzienia.

DĘBNICCY FAŁSZERZE BANKNOTÓW. W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Rutowskiego rozprawa przeciwko szajce fałszerzy banknotów 1- i 2-koronowych, do której należeli: Miłosław Pruša, Zygmunt i Wojciech Chrząszcz, oraz Marya Chrząszczówna, zamieszkali w Dębnikach.

Z kraju.

ORGANA HANDLOWE GALICYJSKIEGO ZAKŁADU OBROTU BYDŁEM. »Gazeta Lwowska« ogłasza, iż, według rozporządzenia namiestnictwa, organem handlowym galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem są aż do odwołania:

1) W powiatach: Biała, Bochnia, Brzeżany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Dolina, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kolbuszowa, Kossów, Kraków, Krosno, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Podhajce, Przeworsk, Rawa Ruska, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Strzyżów, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żywiec: »Wojenna Centrala handlowa, Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej »Pecus« we Lwowie (obecnie ulica Jagiellońska l. 7, od 1 października 1918 roku ulica Kołłątaja l. 8).

2) W powiatach: Bóbrka, Borszczów, Bohorodczany, Brody, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Sanok, Skałat, Skole, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Stary Sambor, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów i Żydaczów: »Krajowy Związek dla zbytu bydła« (Krajowyj Sojuz dla zbutu chudoby, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15).

STRASZNY WYPADEK W ODLEWNI ŻELAZA. Z Węgierskiej Górki donoszą o strasznym wypadku, jaki się tam wydarzył w hucie, będącej własnością Towarzystwa niemieckiego (Oesterr. Berg- und Hüttenwerks-Gasellschaft). Miano tam odlać wielki walec dla papierni w Zabłociu koło Żywca i wlano do formy około 2.000 kg. roztopionego żelaza. Czy to forma była stara i niedobra, czy też majster nie dopilnował, dość na tem, że to żelazo roztopione ze straszną siłą w górę z hukiem wyleciało, a potem w dół opadło i **zalało siedmiu ludzi,** przytem pracujących. Pięciu z nich zostało prawie zupełnie tem żelazem zalanych. Żywych ich jeszcze wydobyto — czekali około cztery godziny na lekarza, obłupieni ze skóry i strasznie poparzeni. Potem nocą już odesłano tych pięciu na wozach do szpitala w Żywcu, gdzie dwóch z nich zaraz zmarło.

BRAK MĄKI WE LWOWIE. Mieszkańcy stolicy kraju są dalej upośledzeni pod względem dostawy mąki przez Centralę zbożową. Na kilka miesięcy przed przedwojennem nie dawano mąki, minął ten okres, zdawało się, że z nowych zbiorów otrzymał Lwów przyznaną minimalną racyę, a tymczasem dzieje się to samo, co w »złych czasach«. Ubiegłego tygodnia dawano mąkę razową, a na bieżący tydzień nowych kart spożycia magazyny aprowizacyi miejskiej puste zupełnie i nie wiadomo, czem mieszkańców obdarzą. Mieszkańcy Wiednia i innych miejscowości zachodnich z pewnością otrzymali białą mąkę tak, jak dawniej, bo nie ścierpiałby takiego lekceważenia.

POŁÓW RZEZIMIESZKÓW i DEZERTERÓW WE LWOWIE. Wielką obławę policyjną przeprowadzono znowu we Lwowie w sobotę wieczorem. Obława rozpoczęła się o godzinie 8 wieczorem i trwała do godziny 5 rano. Policya przetrząsnęła najrozmaitsze spelunki, w których schodzą się najciemniejsze indywidua dla omawiania wypraw bandyckich, włamań i rabunków. Na miasto wyszły trzy patrole pod kierunkiem urzędników policyjnych biur bezpieczeństwa; w wyprawie brał również udział oddział żołnierzy policyi polowej z oficerami na czele. Jak zwykle w takich razach, policya aresztowała około 30 osób i odstawiła ich do aresztu. Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób, dawno poszukiwanych za rozmaite zbrodnie i przestępki.

WIELKA KRADZIEŻ WE LWOWIE. W nocy z 8 na 9 b. m. skradziono na szkodę firmy St. Wrońskiego przy placu Maryackim we Lwowie futra męskie i damskie, wartości 62 tysięcy koron.

Z Królestwa Polskiego.

KOLEJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM. — Przed wojną Królestwo Polskie miało dziewięć połączeń kolejowych z państwami centralnemi, a mianowicie:

Z Niemcami 8 przez Ejdkuny, Grajewo, Mławę, Toruń, Kalisz, Herby, Sosnowiec i Mysłowice, oraz z Galicyą przez Granicę.

W kombinacyi, powyższej uderzało przedewszystkiem jedno jedyne kolejowe połączenie Królestwa Polskiego z Galicyą przez Granicę. Mimo wielokrotnych starań rządu austryackiego, oraz prywatnych konsorcyów w Królestwie Polskiem, rząd rosyjski, jak ognia, bał się urządzenia większej ilości połączeń z Galicyą, pomimo, że były one po stronie galicyjskiej gotowe, jak na przykład: linia Kraków-Kocmyrzów, Tarnów-Szczucin, Dębica-Nadbrzezie, Lwów-Bełzec, Rawa Ruska-Sokal.

Dopiero podczas wojny rządy okupacyjne, niemiecki i austryacki, wprowadziły nowe połączenia z zachodem przez Ostrołękę i Suwałki, oraz przez Kolno w gubernii łomżyńskiej, z Galicyą zaś przez Sandomierz i Rozwadów, oraz przez Bełzec.

Obecnie dojrzewa projekt przedłużenia linii kolejowej z Kocmyrzowa do Miechowa, która to linia po wybudowaniu kolei wprost z Radomia do Warszawy, skróciłaby o jedną trzecią część długości linię Kraków-Warszawa, omijając uciążliwe dotychczasowe zboczenie do Granicy.

Z WARSZAWY. (Szkolnictwo rolnicze. — Z Tow. literatów i dziennikarzy. — Powrót Rosyan). Szkolnictwo rolnicze niższego stopnia na mocy ogłoszonego wczoraj reskryptu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 7 b. m. przeszło z pod zarządu ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego pod zarząd ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych. Wykonanie dekretu swego w tej sprawie Rada Regencyjna powierzyła prezydentowi ministrów, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministrowi rolnictwa i dóbr koronnych, którzy mają się porozumieć także co do wydania wszelkich zarządzeń przejściowych, jakie okażą się potrzebne wskutek zmiany kompetencyi obu ministrów.

Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich na ostatniem swem posiedzeniu rozważał sprawę opracowania projektu polskiego prawa autorskiego. Projekt ten będzie przedstawiony p. ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przygotowaniem materyału do wstępnego omówienia projektu zajmą się prezes p. J. Lorentowicz i p. Wacław Makowski. Do narad będą zaproszeni rzeczoznawcy, oraz autorowie polscy.

Ponieważ p. Wincenty Kosiakiewicz przestał być wiceprezesem Tow. i członkiem zarządu, na jego miejsce wybrano wiceprezesem p. Artura Oppmana (Or-Ota).

Do wielu miejscowości w Królestwie Polskiem wracają Rosyanie, którzy posiadają tu nieruchomości. Ostatniemi czasy zaczęli także powracać Rosyanie, b. urzędnicy kolei nadwiślańskiej. Niedawno powrócił Rosyanin, b. rewirowy b. policyi rosyjskiej w Warszawie i udał się do milicyi, prosząc, aby mu dano jego dawną posadę.

SZKOŁY ŻYDOWSKIE W WARSZAWIE BEZ UCZNIÓW. W Warszawie odbyła się w tych dniach specyalna narada działaczów żydowskich w sprawie szkolnictwa. Na naradzie tej stwierdzono, że w ciągu dwóch tygodni do wszystkich szkół miejskich dla żydów zapisało się zaledwie kilkudziesięciu uczniów. Przedstawiciele organizacyj nacyonalistycznych oświadczyli, że przyczyna tego jest brak w programach szkół miejskich „nauk żydowskich". Powoływali się przytem, że w szkołach „żydowskiego kuratoryum szkolnego" jest napływ bardzo duży. W rezultacie działacze nacyonalistyczni domagają się „zreorganizowania" miejskich szkół dla żydów i oddania ich pod „opiekę" organizacyj nacyonalistycznych. Oczywiście na utrzymanie tych szkół łożyć musi miasto.

Ze świata.

CHOROBY W MARMAROS SZIGET. W ubiegłym tygodniu z pośród oskarżonych legionistów zachorował ciężko z niewiadomego powodu na tyfus oficer legionowy, Mitschein, którego wskutek tego przeniesiono do szpitala dla chorób zakaźnych. W kilka dni potem, wskutek choroby sercowej przeniesiono do szpitala stanisławowskiego w Marmaros Sziget kapitana szpitala końskiego, Wilka. Wreszcie ks. kapelan Panaś, od blisko dwóch tygodni również nie bierze udziału w rozprawach sądowych z powodu kataru kiszek. W zeszłym tygodniu odroczono rozprawę do poniedziałku b. tygodnia z powodu szczepienia ochronnego wszystkich oskarżonych, które powtórzone będzie w tygodniu bieżącym.

KONTRYBUCYE NA WŁOŚCIAN NA UKRAINIE. »Dziennik Kijowski« z dnia 21 sierpnia pisze: Do wiadomości pol. kom. wyk. doszło, że w wielu miejscowościach władze chcąc przyjść z pomocą właścicielom ziemskim w odzyskaniu strat, poniesionych przez pogromy ich majątków, nakładają kontrybucye pieniężne na ludność całej wsi, gdzie były zaburzenia. Ściąganie kar odbywa się ryczałtowo, bez wypróżnienia tych z pośród włościan, którzy w ogólnym rabunku i niszczeniu udziału nie brali.

Polski komitet wykonawczy podnosi, że są to przeważnie włościanie Polacy, w których głos sumienia okazał się silniejszym, niż zwykła pożądliwość ludzkiej natury, chęć łatwego zysku i zgubne wokół przykłady i zwraca uwagę, że ludność ta zasługuje na szczególniejszą opiekę i wyróżnienie.

JIRASEK OKRADZIONY. Do mieszkania najsławniejszego powieściopisarza czeskiego, Alojzego Jiraska w Pradze, zakradli się włamywacze i skradli garderobę, bieliznę, wreszcie trochę kosztowności. Jirasek bawi na wakacyach, dlatego dotąd nie ustalono dokładnie, co mu skradziono.

?Panzer?

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 18 b. m.: »Zaczarowane koło« Lucyana Rydla

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Wesele« Stanisława Wyspiańskiego.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We środę, dnia 18 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Biały kapturek«.

Zajęcie Armentières przez Anglików.

Berlin, 18 września.

„Lok.-Anzeiger" donosi, że **Armentières znajduje się w rękach angielskich.** Miasto **Bailleul** ucierpiało bardzo w czasie walk. Miasto **Locre** jest zniszczone. Trudno jest nawet odnaleźć miejsce, gdzie stał kościół.

Armentières zajęte zostało jeszcze przed tygodniem.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

MEBELKI LUKSUSOWE

Lustro weneckie, porcelany, majoliki, bronzy, wazy, lampy, jadalnia kompletna i inne rzeczy do sprzedania z powodu wyjazdu tylko do 21 września. — Ulica CZYSTA L. 15, II-gie piętro, z tyłu.

Absolwent
gimn. realn. poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod **R. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10370 3 3

Francuzki rodowitej
poszukuje się do nauki i konwersacyi. Zgłoszenia pod l. T. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10412 3 3

Pokój
z utrzymaniem, najchętniej dla pani lekarskiej, się, a samoistnego domu. Może być dla dwu. ul. Smoleńska l. 23, I p., front. 10380 3 3

Właściciel szpitali krajowych powszech. ltd.
Stanisław Baran
Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych
Kraków, Rynek główny l. 7.
poleca po cenach konkurencyjnych wszelkich narzędzia chirurgiczne i artykuły sanitarne do pielęgnowania chorych. Tablice anatomiczne dla szkół. Modele anatomiczne porcelanowe. Aparaty rozpędzone. — Paski rupturowe. — Bandaże. — Termometry gorączkowe, kąpielowe, pokojowe. 8675 0 10

Samoistny zarządca
średniego majątku, posiadający najlepsze polecenia, z powodu zmiany właściciela poszukuje natychmiast posady. Łaskawe zgłoszenia: Zarząd szkoły w Hecznierowicach, poczta Wielanowice. 10410 3 0

Stanisław Ignacy Witkiewicz
prosi **Jerzego Rombowskiego, Bolesława Sorokę** i pannę **Jadwigę Zielińską** (względnie ich znajomych) o przysłanie adresów. Zakopane, willa „**Wawel**". 10383 3 3

Przyjmuję szycie
wchodzące w zakres krawieczyzny, jak również przerabiam ze starych, po cenach bardzo przystępnych. Ul. Krzywa 5, parter. 10439 2 2

Potrzebny chłopiec
w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 25 3 0

Maturzystka
gimnazyalna poszukuje **praktyki w aptece.** Zgłoszenia przyjmuje „Opatrznarka" w Wadowicach. 10389 2 2

Kupię kamienicę
w Krakowie, dobrze zbudowaną, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod adresem **„Stanisław"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10451 2 2

Do sprzedania
meble dębowe jasne, 2 szafy, jedna z lustrem, umywalnia marmurowa z lustrem, łóżko z siatką i szafka. Kostyum damski wełniany. Ulica Stradom l. 8, I p. 10390

Poszukuję
osoby, władającej językiem niemieckim i mającej praktykę w podróżowaniu, dla odwiezienia chorej do Szwajcaryi. Wynagrodzenie według porozumienia, szczegóły bliższe do odebrania u p. Joanny Piwnickiej w Zakopanem, w sanatoryum Dra Dłuskiego. 10373 3 3

Ktoby
z P. T. Właścicieli dóbr potrzebował zdolnego leśniczego, obeznanego także z prowadzeniem tartaku, zechce go łaskawie reklamować na podstawie przyznanej mu litery C. Wyższa szkoła las., kawaler, lat 33, praktyka zawod. 10 l. Zgłoszenia pod „Stała posada leśnika" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10401 2 2

Do sprzedania
portyery jasne, gobelinowe, karnisze, ramy zielone na stolik karciany, lampa duża, postument z brązu, buciki nowe, zimowe. Kraków, Dz. XXII, ul. Jana Zamojskiego 31, drzwi Nr 6. 10374 3 3

Czarny, aksamitny
nowiuteńki kostyum do sprzedania. Ul. Michałowskiego l. 2, III piętro. 10468

Kawiarnia
z restauracyą i piwiarnią, w śródmieściu, dobrze się rentująca z powodu przeniedlenia się zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod 2225 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10365 3 3

Krawczyni
podejmie się szycia w domach. Ul. Pawia 4, parter, na prawo, między godz. 10—12. 10293 2 2

Koncypienta
dobrze obznajomionego z praktyką prowincyonalną, poszukuje adwokat **Dr Knopf w Sokalu.** Posada do objęcia zaraz. 10450 2 3

Zakopane
ul. Chałubińskiego, parcela budowlana, z pięknym drzewostanem, obszar przeszło 2 morgi, do sprzedania, lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „Parcela". 10472 2 3

Poszukuję
zdolnego pomocnika i praktykanta do zakładu fryzyerskiego. S. Bierer, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 5. 10369 3 3

Fotograficzne aparaty
kliszé, papiery, biżutoryę, powiększenia, retusz, kopiowanie, poleca „Technicum", Lwów, ul. Jabłonowskich l. 2. 9581 0 10

Technliczka dentystyczna
wykształcona we wszystkich robotach zawodowych, w kauczuku i metalu, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Technliczka dentystyczna" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10371 3 3

Maszynisty i palacza
poszukuje większa fabryka w Krakowie. Zgłoszenia pod „Maszynista" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 10385 3 3

Dobra
w powiecie Kamionka Strumiłowa, oddalone od stacyi 7 klm., obejmujące 2.500 mg., w tem 660 lasu, a 500 łąk, gorzelnię, na sprzedaż chrześc. Polakowi. Budynki częściowo zniszczone. — Cena za mórg 1500 koron z inwentarzem, płodami i odszkodowaniami. Wkład gotówką potrzebny 2½ miliona koron. Informacye imieniem właściciela: Dr Bronisław Michalewski, adw., Lwów, ul. Akademicka 12. 2955 3 3

Poszukuję natychmiast
maturzysty (tki) do dwóch uczniów z II i III kl. gimn. i dziewczynki z IV kl. ludowej. Utrzymanie i 120 K, do 140 K miesięcznie. Juliusz Kohn, pocztmistrz, Iwonicz-Zdrój. 10358

Zegarek złoty
kieszonkowy, zgrabny, przeźliczane roboty, antyk, ozdobiony 17 brylantami, bijący, doskonale idący, jest za cenę dziesięć tysięcy koron do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. 10146 2 6

Agronom
wolny całkiem od wojska, z długoletnią wszechstronną praktyką w pierwszorzędnym majątku, w sile wieku, z małą rodziną, obeznany z lasowością, chowem bydła, gorzelnictwem i wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, mogący się wykazać jak najchlubniejsze świadectwami i poleceniami, poszukuje samoistnej posady zarządcy lub administratora. Bliższa wiadomość pod adresem: Jaworski, Łańcut. 10145 3 3

Magazynier
poszukiwany dla większego przedsiębiorstwa elektrotechnicznego w Krakowie. Warunek: dokładna znajomość artykułów elektrotechnicznych. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia pod „Magazynier 856" przyjmuje Biuro ogłoszeń J. Haasa i Salomonowej, Kraków, Szczepańska 9. 10440 2 3

Części do
maszyn do szycia
poleca i wykonuje naprawy uskutecznia **H. Niemetz,** mechanik, **Kraków,** ulica Karmelicka l. 12. 4518 15 10

Młodzieniec
przystojny, inteligentny, lat 25, na odpowiedniem stanowisku, z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym; do lat 24 również wykształconą, przystojną inteligentną, najchętniej z prowincyi, z odpowiednim posagiem, w celu wspólnego dobra. Rzecz traktuje na serjo. Zgłoszenia tylko z fotografią, za której zwrot ręczy słowem honoru, nadsyłać pod B. do Administracyi „N. Reformy". 10371 3 4

Z Drukarni literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni K. Górski.